

Nr 2 (387)

14 stycznia 1999 r.

1 zł

ISSN 1231-9651

Uwolnić Rynek

Rozmowa z Czesławem Zagawą, dyrektorem hotelu „Juhas”

Czy obiekt, który pan prowadzi należy do jakiegoś przedsiębiorstwa, czy jest to samodzielna jednostka?

Hotel „Juhas” jest prowadzony przeze mnie od 1993 roku. Początkowo dzierżawiłem go od kopalni „Jas-Mos” należącej do Jastrzębskiej Spółki Węglowej, a obecnie właścicielem jest Jastrzębska Agencja Turystyczna. Jak układa się współpraca z właścicielem?

Z kopalnią współpraca układała się bardzo dobrze, obecnie pojawiają się pewne napięcia, wynikające moim zdaniem z niezrozumienia problematyki turystycznej i hotelarskiej. Utrzymanie, czy podnoszenie standardu obiektu, wymaga inwestycji i nie jest to kwestia dzierżawcy, który umowę podpisuje na jakiś czas, ale właściciela, który powinien myśleć perspektywnie, a nie nastawiać się na szybki zysk.

Od 1 stycznia obowiązuje nowa ustawa o usługach turystycznych, ma być wprowadzona ścisła kategoryzacja obiektów. Czy „Juhas” nadal będzie określany jako hotel i jaki będzie jego standard?

Ustawa rzeczywiście obowiązuje od pierwszego dnia 1999 roku, jednak do tej pory nie opracowano wszystkich przepisów wykonawczych i nie wiadomo jeszcze jakie kryteria będzie musiał spełnić obiekt, by kwalifikować się do grupy hoteli czy pensjonatów. Podobnie wygląda sprawa z określeniem poziomu usług. Do 31 grudnia powinniśmy byli określić rodzaj i standard obiektu, ale według jakich kryteriów mamy to zrobić, nie wiadomo. Kiedy stosowne przepisy już się pojawiają zgodnie z nimi określimy, czy jesteśmy hotelem, pensjonatem, czy domem wycieczkowym, określimy także kategorię obiektu, ewentualnie, jeśli finanse na to pozwolą podniesiemy standard usług.

Kto przede wszystkim przyjeżdża do „Juhasa”?

Nasza działalność opiera się głównie na organizacji konferencji, sympozjów, wesel, przyjęć rodzinnych itp. Muszę powiedzieć, że został zahamowany ruch wczasowy jako taki. Przestaliśmy być konkurencyjni dla Czech i Słowacji i mieszkańcom Śląska nie opłaca się nocować w Ustroniu. Nie są to już czasy, kiedy w sobotę rano przyjeżdżało kilka pociągów z wczasowiczami. Teraz do miasta wjeżdża kilka tysięcy aut, a wieczorem wyjeżdża pozostawiając góry śmieci zamiast pieniędzy.

Ceny usług u południowych sąsiadów są rzeczywiście dużo niższe, czy możemy być konkurencyjni?

Tu problemem jest wysokość podatków, cen gazu, energii, innych mediów i w ogóle podejścia władz wszystkich szczebli do problemu turystyki. W ciągu pięciu lat działalności poprzedniego Zarządu Miasta Ustronia, spotkałem się z jego członkami kilka razy. Niestety z tych spotkań nic nie wynikało. Polemiki pomiędzy panami z Towarzystwa Rozwoju Turystyki i władzami miasta, również na łamach Gazety Ustrońskiej, moim zdaniem nie służyły nikomu. Wyglądało to mniej więcej tak, że jeden z dyrektorów hoteli zgłaszał brak dostatecznej liczby koszy na śmieci, a burmistrz odpowiadał, że wczasowicze przychodzą do niego skarżąc się na mokre ręczniki.

Czego oczekują prowadzący obiekty turystyczne od władz miasta? Stworzenia silnego lobby turystycznego i tutaj widzę duże pole do popisu dla nowych władz samorządowych na szczeblu miejskim, ale także powiatowym. Goszczę w moim hotelu wojewodę Marka Kempskiego, przewodniczącą „Solidarności” Marianą Krzaklewską i rozmawiam z nimi o problemach turystyki, ale jako dzierżawca jednego hotelu niewiele mogę. Burmistrzowie, starostowie z Podbeskidzia powinni stworzyć silną grupę nacisku na władze wojewódzkie, na rząd, tak by stworzyć odpowiednie warunki rozwoju turystyki. Wiem, że władze Ustro-

(cd. na str. 2)



Fot. W. Suchta

ORKIESTRA W USTRONIU

W niedzielę, 10 stycznia, Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy zagrała również w Ustroniu. Dzięki pomocy Urzędu Miejskiego, Straży Miejskiej oraz młodzieży zabrano 6.473 złotych i 28 groszy! w tym 127,9 Kč, 6 \$, 80 Ksł i 500 lirów.

Szczególne podziękowania należą się starszemu sierżantowi R. Pawerskiemu oraz sierżantowi J. Chabrajskiemu z Komisarzatu Policji w Ustroniu za spontaniczne włączenie się do zbiórki pieniędzy, a także Bankowi Śląskiemu Oddział w Ustroniu za pomoc przy liczeniu gotówki.

Dziękujemy hojnym ofiarodawcom oraz młodzieży, która poświęciła wolny dzień na udział w ulicznej kweście.

W roku 1998 zebrano w Ustroniu 3.940,64 zł.

(BB)

W kwiecie wzięli udział młodzi ludzie: Katarzyna Bąk, Dorota Borowiecka, Patrycja Borowiecka, Tomasz Bujok, Katarzyna Cholewa, Iwona Dyrda, Agnieszka Dziadek, Izabela Grzybek, Patrycja Jarnot, Marlena Jurzykowska, Urszula Kluz, Agnieszka Kluz, Agnieszka Legierska, Mateusz Malina, Magdalena Martynec, Katarzyna Mazur, Joanna Nalepa, Daria Niemiec, Natalia Niemiec, Eliza Nocoń, Anna Ogródzka, Szymon Pilch, Aleksandra Popów, Anna Puzoń, Kinga Rymaszewska, Elżbieta Ryszczuk, Agnieszka Sikora, Martyna Stolarczyk, Jolanta Śliwka, Robert Wińczyk, Dorota Zeman.

Restauracja
s.c.T. Michalik
M. Onufrejczyk

DIAMENT

Ustron - Zawodzie, ul. Sanatoryjna 5, tel. 54-50-44
poleca:

SMACZNĄ DOMOWĄ KUCHNIĘ
WYŚMIENITE CIASTA WŁASNEGO WYPIEKU



Codziennie
dancing
do godz. 24⁰⁰
Wstęp wolny!!!

Organizujemy:
wesela, bankiety,
imprezy
okolicznościowe!!!

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!!!

Uwolnić Rynek

(cd. ze str. 1)

nia starały się o ustalenie preferencyjnych cen gazu dla uzdrowiska, ale w pojedynkę niewiele da się zrobić. Dlatego wydaje mi się, że najważniejszą rzeczą dla naszego regionu jest stworzenie silnego, zgodnego w działaniu lobby turystycznego.

Wspomniał pan również o podatkach, czy pana zdaniem są zbyt wysokie?

Tu nawet nie chodzi o wysokość podatków, choć za nasz hotel do kasy miejskiej płacimy 2.600 zł miesięcznie, co w ciągu roku daje ponad 30.000 zł. Już poprzedniego burmistrza chciałem zaprosić, by przejechał się drogą do „Juhasa”, drogą od 30 lat nie remontowaną. Płacimy podatki w wysokości wyznaczanej przez miasto, ale oczekujemy, że nasze problemy będą dostrzegane. Problemy to nie tylko drogi, ale również utrzymanie zieleni w dzielnicach wczasowych, ustawienie ławek, załatwienie wreszcie sprawy niszczonego budynku na Jaszowcu, w którym kiedyś mieściła się kawiarnia. Ta kwestia też była poruszana na łamach GU, ale skończyło się na słowach.

Czy jako dyrektor obiektu mieszczącego się na Jaszowcu, czuje pan różnicę w traktowaniu tej dzielnicy i Zawodzia?

Tak, wszyscy wyraźnie to odczuwamy. Jest to teren zapomniany, choć nasze obiekty są pięknie położone, schowane wśród drzew, a goście nie muszą „podziwiać” architektury osiedla Manhattan, mieszkają z dala od drogi. Jednak to jest jakby kwestia drugorzędna. Moim zdaniem najważniejsze jest to, żeby władze miasta wreszcie się zdecydowały i określiły, ale nie tylko na papierze, czy to ma być miasto rolnicze, przemysłowe, czy turystyczne. Jeśli turystyczne, to stwórzmy na odpowiednią infrastrukturę. To będzie możliwe, jeśli władze miasta i powiatu będą silne wobec władz wyższego szczebla, jeśli stworzymy silne lobby. Chciałbym, żeby doszło do spotkania burmistrza, Zarządu Miasta z gestorami obiektów wczasowych. Trzeba zasiąść, najlepiej przy okrągłym stole, i rozmawiać, ale nie na zasadzie brudnego miasta i brudnego ręcznika. Należy popracować nad wizją turystyki w mieście i wspólną reprezentacją na szczeblu wojewódzkim czy państwowym. Ustroń ma wspaniałe warunki do stworzenia wielkiego centrum konferencyjnego. Te warunki zapewnia zwarta, dysponująca kilkoma tysiącami miejsc baza hotelowa, ale także tradycja i duże doświadczenie w organizacji konferencji, szkoleń i sympozjów nie tylko na poziomie krajowym, ale także międzyna-

rodowym. Myślę, że między innymi nad takim przedsięwzięciem trzeba by się zastanowić.

Czy nie uważa pan jednak, że hotele powinny we własnym zakresie promować swoje usługi.

To na pewno, ale środki, którymi dysponujemy nie pozwalają na prowadzenie kampanii reklamowych na dużą skalę. Ważne jest, żeby burmistrz miasta, starosta powiatu wspierał turystykę własnym autorytetem, żeby na spotkaniach mówił o dobrych warunkach, które oferuje Ustroń, o możliwości organizacji konferencji, żeby zachęcał do przyjeżdżania.

Z pewnością przysłuchuje się pan uwagom gości na temat miasta, do czego mają najwięcej zastrzeżeń?

Myślę, że pierwszym poważnym przedsięwzięciem nowych władz powinno być wyprowadzenie autobusów z Rynku. Sądząc po tym co słyszę od gości, już niedługo będziemy wozic wycieczki do Ustronia nie na wypoczynek, ale żeby pokazać im miasto, w którym na Rynku jest przystanek autobusowy. W latach 50. i 60. wiele miast w ten sposób funkcjonowało, ale prawie wszystkie ten problem rozwiązały. Jeśli do tej pory nie udało się to władzom Ustronia, to można przypuszczać, że właśnie spaliny z samochodów i autobusów wpływają na taką, a nie inną pracę Urzędu Miejskiego. Może to brzmi brutalnie, ale nie dopuszczalne jest, by miasto uzdrowskie, mające ambicje stać się kurortem, nie miało centrum z prawdziwego zdarzenia. Myślę, że jeśli by zaczęto poważnie zastanawiać się nad rozwiązaniem tej kwestii, udałoby się znaleźć wyjście. Ale nie chodzi tylko o autobusy. Kiedy przeniesiony zostanie dworzec, również taksówki powinny stać gdzie indziej. Niezbyt elegancko moim zdaniem, rozwiązana jest też kwestia płatnego parkingu przed Ratuszem. Dlaczego ktoś zmusza mnie, żebym wspomagał klub sportowy, skoro wolę przekazać pieniądze na działalność księdza Alka? Goście skarżą się, że ledwo zaparkują samochód, już podbiega do nich inkasent nie pozwalając nawet wyjąć kluczyków ze stacyjki. Proszę mnie dobrze zrozumieć, nie mam nic przeciwko PKS-owi, taksówkom i samochodom w ogóle, ale na Rynku nowoczesnego miasta bardziej na miejscu są korowody ślubne zmierzające do Urzędu Stanu Cywilnego i kawiarenki niż parkingi.

Na co jeszcze goście zwracają uwagę?

Ustroń wieczorem jest miastem martwym, nawet w sezonie letnim. Sklepy zamykane są o godz. 17, kawiarnie, restauracje o 21, niektóre o 22. Nasi goście nie chcą się ograniczać tylko do Jaszowca, większość z nich dysponuje samochodami, może dojechać do centrum, a potem „powłóczyć się” po Ustroniu. Tylko na razie nie ma gdzie i nie załatwiają problemu organizowane raz do roku Wybory Miss Wakacji czy Dożynki. Nasze ambicje nie muszą sięgać tak daleko, ale w Sopocie wzdłuż bulwarów spacerowych sklepy, kramy, lokale czynne są nawet do 2 w nocy. Weźmy na przykład wspomniany już wyżej zespół kawiarenek na Jaszowcu. Jestem bardzo ciekaw, kto dopuścił do takiej ruiny obiektu. Ta ruina nie jest skutkiem braku klientów, jak niektórzy mówią, ale skutkiem zaniedbania przez właściciela. Spójrzmy na hotele, domy wczasowe na Jaszowcu. Wszystkie są prowadzone na wysokim poziomie, „Mazowsze” ma nawet kryty basen, dlatego, że właścicielom, czy prowadzącym na tym zależy. Czyżby tak trudno było znaleźć odpowiedzialnego dzierżawcę?

Jest pan pierwszym dyrektorem hotelu, z którym rozmawiamy po otwarciu obwodnicy. Niektórzy obawiali się, że teraz wczasowicze pojedą prosto do Wisły omijając nasze miasto. Jakie jest pana zdanie? Te obawy są bezpodstawne. Jeśli ktoś przyjeżdża do nas ze Śląska, Warszawy, czy z nad morza, rokrocznie, to z powodu obwodnicy, nie zmieni przyzwyczajęń. Teraz nawet łatwiej dojechać na Jaszowiec, bo nie trzeba się przepychać przez zakorkowane miasto. Ja widzę inne niebezpieczeństwo. Wisła potrafiła bardzo ładnie zagospodarować swoje centrum i myślę, że to jest jej przewaga nad Ustroniem.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: **Monika Niemiec**



Cz. Zagawa

Fot. W. Suchta

TO IOWO OKOLICY

W latach 80. Urząd Celny w Cieszynie przekazał tutejszemu Muzeum ok. 400 pochodzących z przemytu dzieł sztuki. Znajdowało się wśród nich blisko 250 ikon oraz rzeźby, wyroby z porcelany, grafiki. Kolejny dar liczący ponad 70 ikon został przekazany pod koniec

1996 r. Część „zabytków” prezentowano na dwóch wystawach.

W Chybiu działa grupa teatralna „Razem”, do której należy kilkunastu uczniów szkół średnich. Młodzi aktorzy wystawili dotąd kilka sztuk scenicznych.

LKS Kończyce Małe od kilku lat organizuje wystawy drobnego inwentarza. Gromadzą one mnóstwo ludzi, którzy z cieka-

wością oglądają ptactwo domowe i łowne, różne odmiany gołębi, królików, papug. Największe zainteresowanie budzi tzw. drób ozdobny i rasowy.

Rzeka Brennica na 3-kilometrowym odcinku od Brennej - Skrzyżowania do Brennej - Spalonej przeszła regulację. Jako budulec do umocnienia brzegów wykorzystano drewno i kamienie.

Ukazał się piętnasty rocznik

Kalendarza Cieszyńskiego. Almanach wydawany jest i finansowany przez Macierz Ziemi Cieszyńskiej. Jak zwykle stanowi lekturę na cały rok.

W Szpitalu Śląskim na oddziale chorób wewnętrznych od dwóch lat funkcjonuje pracownia nieinwazyjnej diagnostyki układu krążenia. Badana jest praca serca pacjentów, wykonywane EKG oraz spirometria, czyli badanie wydolności oddechowej płuc. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

Nowożeńcy:

Katarzyna Brudny, Skoczów i Janusz Marek wica, Ustroń
Sylwia Zwierniak, Ustroń i Krzysztof Tomiczek, Ustroń
Barbara Cienciala, Ustroń i Marcin Maciejczek, Ustroń

Najlepsze życzenia dla jubilatów:

Paweł Mędrak, lat 91, ul. Tartaczna 14
Julia Wądołny, lat 85, ul. Jelenica 33
Waleria Koczy, lat 90, os. Cieszyńskie 3/27
Agnieszka Fuja, lat 85, ul. Lipowska 146
Apolonia Potocka, lat 85, ul. Akacjowa 7
Elfryda Tomica, lat 85, ul. M. Konopnickiej 28/7
Henryk Lupinek, lat 80, ul. A. Mickiewicza 11
Józef Chwastek, lat 80, ul. Wczasowa 29
Helena Stefańska, lat 80, ul. Dworcowa 1



W środę, 6 stycznia, w kaplicy na Zawodziu odbyły się Jasełka przygotowane przez nauczycielkę ze Szkoły Podstawowej Nr 2 Danielę Labuz, w których wystąpiły dzieci z tamtejszej parafii. Jasełka obejrżeli mieszkańcy Ustronia, wczasowicze i kuracjusze. Szczegóły za tydzień. Fot. W. Suchta

Ci, którzy od nas odeszli:

Marta Wawracz, lat 87, ul. A. Brody 48
Jan Cichy, lat 91, ul. Błazczyka 39
Józef Stebel, lat 71, ul. Pasieczna 19
Antoni Wawrzacz, lat 52, ul. Źródłana 151/1
Józef Karnas, lat 64, ul. Cieszyńska 6/22
Alfons Kopieczek, lat 70, ul. 3 Maja 9
Jan Zoń, lat 58, os. Manhattan 4/65
Jerzy Cipold, lat 60, ul. Źródłana 40
Marian Żył, lat 58, ul. Sztwiertni 44
Emilia Kral, lat 85, ul. Sztwiertni 32

Wyrazy serdecznego współczucia Rodzinie

śp. Mariana Żył

przyjaciela dzieci, wspaniałego nauczyciela muzyki,
sercem oddanego działacza kultury
składają

pracownicy Ogniska Pracy Pozaszkolnej, młodzież z
zespołu „Mała Czantoria” oraz pracownicy MDK
„Prażakówka”

Estradzie Ludowej „Czantoria”

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

Kierownika Artystycznego

śp. Mariana Żył

składa

Kameralny Zespół Wokalny „Ustroń”

KRONIKA POLICYJNA

2.1.99 r.

O godz. 12.00 na skrzyżowaniu ulicy Katowickiej z ulicą Akacjową kierujący oplem corsą mieszkaniec Jastrzębia Zdroju wymusił pierwszeństwo przejazdu i doprowadził do kolizji z daewoo lanos i skodą.

3.1.99 r.

O godz. 3.00 na ul. 3 Maja w rejonie stacji CPN Ustroń Brzezi, kierujący renaultem mieszkaniec Zabrze jadąc w kierunku Wisły wpadł w poślizg i uderzył w słup elektryczny. Obrażeń ciała doznała kierująca.

3.1.99 r.

O godz. 15.00 na ul. Wiślańskiej kierujący skodą mieszkaniec Cieszyń najechał na tył renaulta megane mieszkańca Warszawy.

3.1.99 r.

O godz. 15.40 na ul. Wiślańskiej kierujący oplem corsą mieszkaniec Markłowic wymusił pierwszeństwo przejazdu i doprowadził do kolizji z mieszkańcem Bytomia jadącym audi 80.

4.1.99 r.

O godz. 11.30 na ul. Słonecznej zatrzymano znajdującego się w stanie nietrzeźwym mieszkańca Ustronia kierującego alfa romeo. Badanie alkomatem wykazało 2,55 i 2,83 prom.

5.1.99 r.

W godzinach rannych doszło do pożaru budynku jednorodzinnej przy ul. Brzozowej.

8.1.99 r.

O godz. 22.30 na ul. 3 Maja zatrzymano znajdującego się w stanie nietrzeźwym mieszkańca Wodzisławia kierującego ładą. Badanie alkomatem wykazało 0,52 i 0,59 prom. (MP)

STRAŻ MIEJSKA

30.12.98 r.

Otrzymano zgłoszenie, że na mostach na ul. Grażyńskiego i Kuźnicznej grupy dzieci rzucają petardami w łabędzie. Na widok funkcjonariuszy uciekli.

30.12.98 r.

Interweniowano w Polanie w sprawie wałęsającego się psa. Przeprowadzono rozmowę z właścicielami.

31.12.98 r.

Zabezpieczano pod względem porządkowym przemarsz konduktu żałobnego.

31.12.98 r.

W godzinach nocnych patrolowano okolice domów wczasowych, innych miejsc, gdzie odbywały się zabawy sylwestrowe oraz około północy teren Rynku. Wszędzie było w miarę spokojnie.

2.1.99 r.

Kontrolowano stan potoku Jaszowiec przy ul. Wczasowej w okolicach wyciągu na Palenicę, na którym została zbudowa-

na tama. Sprawę przekazano odpowiednim służbom.

2.1.99 r.

Wspólnie z policją kierowano ruchem na Równicy, gdzie ze względu na dużą liczbę samochodów powstały korki.

2.1.99 r.

Kontrolowano teren Parku Kuracyjnego i Amfiteatru w poszukiwaniu osoby bezdomnej. Znalaziono ją pod deskami sceny i przewieziono w bezpieczne miejsce.

3.1.99 r.

Na ul. Kuźnicznej zauważono otwarty samochód z wyciągniętym radiem. Fakt zgłoszono na policję, gdzie okazało się, że pojazd był skradziony.

3.1.99 r.

Mieszkańcy ulicy Partyzantów zgłosili, że w okolicy błąka się pies. Schwymano go i przewieziono do schroniska dla zwierząt w Cieszyń.

4.1.99 r.

Kontrolowano stan techniczny znaków drogowych i tablic reklamowych na terenie miasta.

Serdeczne podziękowanie za wyrazy współczucia, złożone wieńce i kwiaty oraz liczny udział w ceremonii pogrzebowej naszego kochanego Męża i Ojca

śp. Mariana Żył

rodzinie, członkom chórów, Estradzie Ludowej „Czantoria”, zespołowi „Równica” oraz przyjaciołom, lekarzom, delegatom, sąsiadom, kolegom, Radzie Miejskiej, Zarządowi Miasta, pracownikom samorządowym Miasta Ustronia, proboszczom obu parafii

składają
żona i synowie z rodzinami



Fot. M. Niemiec

GŁODNE KOMÓRKI

Tylko 10 osób przyszło w czwartek, 7 stycznia, do Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa, by wysłuchać prelekcji **Marii Gwiazdy** na temat „Programu odżywiania komórkowego - kuracji na miarę XXI wieku”. Ktoś mało odporny mógł wyjść z tego spotkania mocno przerażony, gdyż przedstawienie zagrożeń, jakie stwarza rozwój cywilizacji działało na wyobraźnię. Codziennie jemy skażoną żywność, leczymy się przy pomocy specyfików, które nam szkodzą, przesiadujemy przy komputerze, który emituje fale elektromagnetyczne nieoptymalne dla naszego organizmu. Skutkiem - zmęczenie, apatia, ból głowy. Radzimy sobie w najprostszy sposób - zjadając tabletkę z krzyżykiem.

— **Ale głowa dalej boli, tylko my tego nie czujemy, bo ogłuszyliśmy nasze ciało środkami przeciwbólowymi** - tłumaczyła M. Gwiazda. — **A wystarczy kilka chwil na świeżym powietrzu, masaże i wtedy usuwamy przyczynę dolegliwości, a nie skutek.**

Podczas całego spotkania prelegentka próbowała uświadomić słuchaczom, że nasze zdrowie zależy od sposobu w jaki odżywiamy nasz organizm. Posługując się wynikami badań statystycznych pokazywała jak daleko odeszliśmy od naturalnego stylu życia. Statystyka zazwyczaj dość wymownie pokazuje pewne zjawiska i tak było również w przypadku badań nad ilością kupowanych leków, które zostały przeprowadzone w 1990 roku w Niemczech. Wynikało z nich, że nasi zachodni sąsiedzi w ciągu roku otrzymali od lekarzy 82 miliony recept na środki przeciwbólowe, 54 mln recept na leki przeciwskazunkowe, 41 mln na dolegliwości żołądka, 31 mln na nadciśnienie, 35 mln na depresję, 33 mln na choroby dermatologiczne, 22 mln na choroby oczu, 19 mln na choroby serca, 17 mln na grype, 15 mln na bezsenność. Przy czym jak się można

było dowiedzieć, każde z używanych leków ma jakieś skutki uboczne. M. Gwiazda tłumaczyła także, że lekiem syntetycznym nie leczymy, a jedynie pomagamy w leczeniu. Poza tym lek, jako obca substancja musi być najpierw zwalczony przez organizm, a dopiero potem może zadziałać. Inne leki sprzedawane są w tradycyjnych aptekach chińskich, leki na bazie ziół, które nie szkodzą. Właśnie tradycja medycyny chińskiej połączona z najnowszą techniką pozwoliła na stworzenie programu odżywiania komórkowego. Dokonał tego młodziwiec ze Stanów Zjednoczonych, którego matka zmarła po przedawkowaniu środków odchudzających. Zdaniem prelegentki większości schorzeń można by uniknąć, gdyby nasze komórki odpowiednio pracowały, a do tego potrzebne jest im odpowiednie pożywienie zawierające wszystkie niezbędne minerały i witaminy. Podzieliła się też z zebranymi osobistymi doświadczeniami w zmaganiu się z różnymi chorobami.

W Polsce już od kilku lat funkcjonuje firma zajmująca się rozpowszechnianiem produktów do odżywiania komórkowego. Jej stała obecność na krajowym rynku świadczy o tym, że są osoby, które zaufały tego rodzaju diecie, a z relacji dystrybutorów wynika, że jest skuteczna przy zwalczaniu wszystkich niemal chorób. Tak jak w przypadku innych rewelacyjnych środków podpierają się historiami o wyleczeniu nadciśnienia przez pana X, otyłości u pani Y, nowotworu u jeszcze innego Zeta. Decydując się na wydanie pieniędzy na zachwalany w ten sposób specyfik trzeba zaufać swojemu rozsądkowi, choć na pewno lepiej odżywiać swoje komórki niż objadać się chipsami.

Niewątpliwą korzyścią, jaką wynieśli ze spotkania jego uczestnicy jest kolejna dawka wiedzy o tym, jak się zdrowo odżywiać. Od czasu do czasu przydaje się powtórka z diety, która może przynajmniej na jakiś czas zahamuje szaleństwo kupowania zup w proszku, ciastek z ulepszczeniami, gotowych produktów z polepszczeniami, wybielaczami, wzmacniaczami smaku, którymi najprościej mówiąc trujemy swój organizm. Bardzo cenna była również rada **Marii Gwiazdy** dla rodziców, którzy nie potrafili odmówić dziecku kupowania coca - coli. Zaproponowała przeprowadzenie doświadczenia polegającego na wrzuceniu mlecznego zęba (oczywiście po wypadnięciu) do szklanki i zalaniu go tym najpopularniejszym chyba na świecie napojem. Podobno po kilku dniach zniknie. Warto spróbować.

Monika Niemiec

NOWOROCZNE ŻYCZENIA

W tradycję wchodzi odbywające się pod koniec roku spotkania władz miasta z przedstawicielami różnych środowisk Ustronia. 29 grudnia w hotelu „Ustroń” odbyło się spotkanie z duchowieństwem, biznesmenami, politykami i działaczami kultury Ustronia. Witając zebranych przewodniczący Rady Miejskiej **Emil Fober** powiedział m.in.:

— Mija kolejny rok i kolejny raz stwierdzamy, jak ten czas szybko leci. Wszystko się wokół nas zmienia, organom samorządowym przybiera zadań i trudności w realizacji oczekiwań społecznych. Skazani jesteśmy na rozwiązywanie zadań i to z wieloma niewiadomymi oraz z dodatkowym utrudnieniem, którym są ciągle zmieniające się uwarunkowania zewnętrzne. Pomimo tylu niewiadomych i przeciwności losu nic nie zwalnia nas od planowania przyszłości, od konieczności zaspokajania aspiracji naszego społeczeństwa, od realizacji strategicznych celów.

Jako że w naszym noworocznym spotkaniu, prócz ojców duchowych i zarządców samorządowych, uczestniczy elita gospodarcza, polityczna i kulturalna naszego miasta, - słowem ludzie sukcesu - pozwolę sobie powtórzyć znaną regułę, że w budowaniu sukcesu najważniejszy jest moment określenia celu, do którego z determinacją pragnie się zmierzać. Pragnę państwa zapewnić, iż Rada Miejska otwarta jest na szeroką współpracę, na każde śmiałe działanie. Dla naszego wspólnego dobra winniśmy wszyscy wspólnie uczestniczyć w kształtowaniu atrakcyjnego wizerunku miasta, jednym głosem mówiąc i działając na rzecz zrównoważonego jego rozwoju, by Ustroń zdolny był konkurować na wolnym rynku usług z uzdrowiskami europejskimi.

Życzę państwu, rodzinom, współpracownikom wszelkiej pomysłowości w Nowym Roku. Życzę także, byśmy rok przełomu wieków sukcesem osobistym i zbiorowym zakończyli, by aktywność kryjąca się za słowem Uzdrowisko Ustroń pomagała w rozwoju materialnym i osobowościowym, by w roku tym były same szczęśliwe dni spędzone w otoczeniu życzliwych, sympatycznych ludzi.

Spotkanie to przede wszystkim rozmowy nieformalne, a jak udało się nam ustalić, w tym roku dominował temat remontu i funkcjonowania Miejskiego Domu Kultury „Prażakówka”. (ws)

SPOTKANIE WIGILIJNE

Już po raz drugi w Miejskim Domu Spokojnej Starości odbyło się spotkanie wigilijne, w którym uczestniczyli mieszkańcy Domu oraz osoby samotne, dla których była to jedyna okazja, aby ten szczególny dzień spędzić w gronie życzliwych ludzi. Sala zapelniona była po brzegi. Modlitwy prowadzili ks. dr **Henryk Czernobor** oraz ks. kanonik **Leopold Zielasko**, były proboszcz parafii św. Klemensa. Na uroczystą Wigilię przybyli również burmistrz **Jan Szware**, który wzruszył wszystkich wspominając szczególną atmosferę rodzinnego domu, przewodniczący Rady Miejskiej **Emil Fober**, który zachwycił przepięknie zaśpiewaną kolędą oraz zastępca przewodniczącego RM **Józef Waszek**. Spotkanie miało niepowtarzalny nastrój pełen serdeczności, jedzono tradycyjne wigilijne potrawy, wspólnie śpiewano kolędy, składano sobie nawzajem życzenia. W niejednym oku zakręciła się łza wzruszenia.

Spotkanie odbyło się dzięki wsparciu ze strony Fundacji św. Antoniego, Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej oraz Miejskiego Domu Spokojnej Starości.

Po raz pierwsze spotkanie wigilijne zostało zarejestrowane przez Telewizję Katowice. Krótka relacja pokazana została w wigilijny wieczór o godzinie 21.30.

Serdecznie dziękuję za zaangażowanie prezesowi Fundacji **Tadeuszowi Browińskiemu** oraz wszystkim, którzy przekazali wsparcie dla Fundacji, a tym samym przyczynili się do zorganizowania wigilijki. Warto również wspomnieć o tych, którzy przygotowali całą uroczystość - wszystkim składam szczerze podziękowania.

Zofia Ferfecka
kierownik MOPS



ZAPOMNIEĆ O VARANASI

Ktoś mógłby powiedzieć: „Co to za atrakcja, niedojadać, spać w brudnych hotelach jeździć 300, 400 kilometrów dziennie rozklekotanym autobusem w temperaturze około 30 stopni i zapłacić za to ponad 6 000 złotych?” i Anna Guznar przyzna, że to dość uciążliwe. Jednak po wysłuchaniu jej prelekcji o podróży po Indiach, wiele osób chętnie zgodziłoby się na takie niedogodności.

We wtorek, 1 grudnia, w Sali Sesyjnej Urzędu Miejskiego podróżowaliśmy po kraju, którego nie można zrozumieć, ale można pokochać, kraju wielkich kontrastów, kraju najpiękniejszych ludzi na świecie, kraju, w którym największym problemem jest prze-ludnienie, kraju świętych krów i parszywych psów, kraju analfabetów i uniwersytetów na najwyższym poziomie. W książce „Moje podróże” opowiadającej o Indiach Jan Rogala pisze: „*Sympatia ku Indiom będzie wzrastała wraz ze świadomością, że zrozumienie Indii przerasta możliwości człowieka. Można je tylko pokochać.*”

Podczas spotkania A. Guznar poprzedziła opowieść przedstawieniem geografii opisywanego kraju, a także historii i religii. Bez tego Indie i obyczajowość ich mieszkańców wydawała by nam zbyt chaotyczna. W ich życiu szczególne miejsce zajmuje religia, jak się wyraziła prelegentka: Hindusi żyją religią i chyba tylko dzięki temu nędza wielu milionów ludzi jest do zniesienia. Ich wiara w reinkarnację, ulotność i krótkotrwałość życia na ziemi, a także nadzieja na odrodzenie się w lepszym wcieleniu pozwala na pogodę ducha i nie przejmowanie się widokiem ulic, na których śpią, pracują, załatwiają się ubodzy, wychudzeni, często kalecy ludzie. Tak wyglądają wąskie uliczki hinduskich miast, również szerokie trakty stolicy Delhi, ale tuż obok oglądać można dzielnice reprezentacyjne i rezydencje bogaczy, a przede wszystkim wspaniałe zabytki. Z tych samych powodów, dla których Hindusi nie dbają o swoje życie doczesne, nie przywiązują zbyt wielkiej wagi do spuścizny przodków. Zabytki w Indiach nie są w najlepszym stanie, choć zdumiewają wciąż swoim pięknem.

A. Guznar wraz z wycieczkowymi towarzyszami wędrowała po liczącym dziewięć milionów mieszkańców mieście Delhi, o którym tak czytamy w cytowanej już wyżej książce: „*Stare Delhi, w XVI w. jedno z największych miast świata. Stolica imperium Wielkich Mogolów, siódme i ostatnie miasto - twierdza, wzniesione przez muzułmańskich władców, począwszy od 1206 r. Do dziś zachowały się mury obronne, kilka z 14 bram, Czerwony Fort i Meczet Piątkowy.*” Oprócz wymienionych zabytków zwiedzano świątynię Wisznu i jego małżonki Lakszmi i oglądano mauzoleum jednego z mało wybitnych władców - Humajuna. Czerwony Fort robi jednak imponujące wrażenie, o czym świadczyć może perska inskrypcja głosząca, że „*Jeżeli gdzieś na ziemi był raj, to właśnie tu, to właśnie tu...*” Budowlę wzniesiono z czerwonego piaskowca i jemu zawdzięcza nazwę. Trudno nawet opisać bogactwo architektury tego zabytku, mnogości zdobień. Prelegentka opowiedziała także historię Pawiego Tronu. Na pomysł stworzenia tego arcydzieła sztuki jubilerskiej wpadł Szach Dżachan, aby wydobyć ukryte w skarbcu klejnoty i podnieść autorytet swojej władzy. Szmaragdy, diamenty, perły, rubiny osadzono w sztabach z czystego złota. Budowa cacka trwała 7 lat. Jego piękno skusiło jednak szacha perskiego, który zdobywając fort pozbawił życia 20 000 ludzi, a tron zniszczył widząc

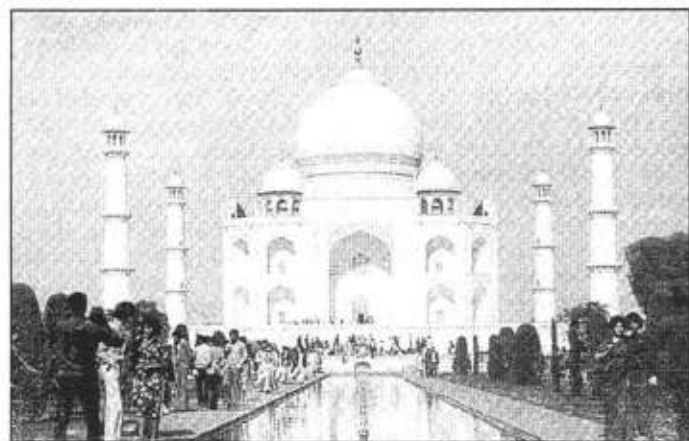
w nim jedynie źródło drogocennych kamieni. Nie sposób zwiedzić wszystkich zabytków Delhi. Znajdują się tam świątynie wszystkich wyznań: synagogi, meczety, kościoły, świątynie Parsów, Sikhów, a także buddyjskie, dżinijskie i hinduistyczne. W stołecznym mieście znajduje się też miejsce, w którym poddano kremacji zwłoki Mahatmy Gandhiego - „Ojca Narodu”.

Śluchając A. Guznar można było poznać wiele ciekawych opowieści, ponieważ właściwie z każdym zabytkiem związana jest jakaś legenda. Najbardziej znana wiąże się z grobowcem umiłowanej małżonki Szacha Dżachana - mauzoleum Tadz Mahal. Przez 20 lat budowało go 20 000 ludzi, naczelnym architektem był Pers, któremu po zakończeniu przedsięwzięcia wylupiono oczy, żeby nie mógł wybudować niczego równie pięknego. Mimo wszystko stracił wzrok jako autor budowli na miarę rozpaczliwej wdowcy - jednego z cudów świata. Tadz Mahal znajduje się w Agrze.

Podczas podróży po Indiach ustronńska globtroterka poznała także Amber, do którego wjechała na słoniu, Dżajpur - „różowe miasto” zbudowane z czerwonego piaskowca, Fatehpur Sikri - miasto, które w XVI wieku przez 16 lat było stolicą imperium, ale po kilkudziesięciu latach opustoszało z nie do końca jasnych powodów i w tej chwili nikt w nim nie mieszka. Obejrzała również pokryte erotycznymi rzeźbami świątynię Khadžuraho i wiele innych miejsc, z których każde mogło być tematem odrębnej prelekcji. Na koniec A. Guznar pozostawiła tytułowe Waranasi, bo też żadne z poprzednich miast nie zrobiło na uczestnikach wycieczki tak silnego wrażenia, nie wzbudziło tylu sprzecznych odczuć. „*Waranasi. Święte miasto Hindusów. Od tysięcy lat hinduscy pielgrzymi przybywają tutaj, aby oczyścić się z grzechów w świętej wodzie Gangesu. I właśnie nad brzegami Gangesu Hindusi chcą być po śmierci spaleni. Waranasi, niegdyś zwane Benares. Miasto, które ma najlepszą wodę. Tak brzmi jego imię. Woda świętego Gangesu jest najohydniejszą wodą na świecie. W tej rzece kąpią się miliony brudnych wier-nych, a wśród nich tysiące dotkniętych najróżniejszymi chorobami. W świętych falach Gangesu pływają nadpalone trupy, bo nikt nie ma czasu czekać, aby płomienie strawiły doczesne szczątki. Pogrzeb za pogrzebem. Czas nagli. Rodziny czekają. Na bulwarach - ghatach - przez cały dzień płoną ogniska. A na nich trupy owinięte w białą bawełnę. Co pewien czas z głębi miasta ciasnymi i brudnymi uliczkami, pachnącymi krowim łajnem i trupim zapachem, nadchodzi kondukt niosący na bambusowych żerdziach zmarłego.*” Gdy A. Guznar czytała ten fragment miała ściśnięte gardło, a głos jej drżał. Sprawilo to wspomnienie miasta, którego obraz nie mieści się w głowie przedstawiciela zachodniej cywilizacji. Uczestnicy wycieczki wypłynęli na Ganges jeszcze o zmroku i czekali na wschód słońca obserwując płonące na brzegach stosy. Niezapomniane wrażenia estetyczne zmieszały się z uczuciem przerażenia, kiedy obok łódki przepłynęły nawet nie nadapalone zwłoki. Doświadczona przewodniczka, która towarzyszyła grupie, powiedziała, że coś takiego przydarza się jej po raz pierwszy. Zupełnie naturalnym natomiast widokiem są nie do końca spalone zwłoki, a niektórzy mikrobiolodzy twierdzą, że woda Gangesu zawiera antybiotyk, dzięki któremu w świętym mieście nie wybuchają epidemie.

Wszystko co w Sali Sesyjnej usłyszeli ustroniacy utwierdziło ich w przekonaniu, że Indii rzeczywiście zrozumieć nie sposób, wielu jednak zapragnęło je odwiedzić. Drugą część podróży A. Guznar obejmowała Nepal, o którym opowie na kolejnym spotkaniu.

Monika Niemiec



POŻEGNANIE DYRYGENTA

W ostatnim dniu 1998 roku żegnaliśmy dyrygenta Estrady Ludowej „Czantoria” **Mariana Żyłę**. Msza żałobna odbyła się w kościele św. Klemensa. Uczestniczyły w niej ustroniskie chóry, przedstawiciele władz samorządowych, członkowie stowarzyszeń kulturalnych i mieszkańcy Ustronia. Wszyscy pamiętają zasługi zmarłego dyrygenta w działaniach na rzecz porozumienia między wyznaniem, szczególnie zaś pamiętamy organizowane od kilku lat „Ekumeniczne wieczory kołęd”. To właśnie głęboko ekumeniczna działalność M. Żyłę znalazła swe odbicie w mszy świętej, podczas której kazanie wygłosił pastor Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego ks. dr **Henryk Czembor**, który powiedział m.in.:

— To miało być tak, że mieliśmy się tu spotkać, mieliśmy się tu zebrać na wspólnym „Ekumenicznym wieczorze kołęd”. On miał stanąć przed nami i dyrygować, abyśmy razem śpiewali na cześć naszego Boga i Ojca na niebie, abyśmy razem wdzięcznymi sercami wyśpiewali wdzięczność za okazaną nam miłość. Za to, że w bezmiernej swej miłości dał nam Syna swego, aby nas ratował. Ale Pan chciał inaczej. Zebrałiśmy się dzisiaj wokół naszego dyrygenta, aby dzielić nasz ogromny smutek i żal, aby w ten ostatni dzień roku, dzień szczególnie, kiedy wszyscy czujemy przemijanie czasu, uświadomić sobie, że to przemijanie czasu dotyczy także i nas, naszego życia, które jest darem Łaski Bożej, każde na inną miarę. My rówieśnicy Mariana myślimy dzisiaj o tym, że to mógł być każdy z nas, że jeżeli on odszedł, to jest to też i pora naszego odchodzenia. (...) Dzisiaj wszyscy razem odczuwamy ten sam ból, ten sam żal, bo zawsze miłującym sercem trudno się pogodzić z tym, że ich ukochani odchodzą. (...) Kiedy przyszła wieść o jego śmierci, naszą reakcją było poczucie zagubienia, niepewności. Nie wiedzieliśmy, co dalej robić, co dalej z tym, co przygotowywał razem z nami, co było jego nadzieją, jego radością, tym „Ekumenicznym wieczorem kołęd”, którym mieliśmy obsłużyć całe miasto. Wiedzieliśmy, że woła zmarłego było, żeby ten „Wieczór kołęd” się odbył i to wbrew wszystkiemu, by był oddaniem hołdu i czci temu, którego pośród nas zabrakło. Zabrakło, ale jest z nami, z owocami swojej pracy, z chórem „Czantoria” i z opracowanymi przez niego pieśniami. Jest z nami tym wszystkim czym nas ubogacił, bo przecież żył nie tylko dla swoich bliskich, ale dla nas wszystkich. I oto jego śmierć jest stratą, którą poniosło całe nasze miasto. Bez względu na wszelkie różnice, także wyznaniowe, tu zebrałiśmy się jako jedna wielka rodzina połączona tym samym bólem, tą samą żalobą. Wiem, że czasem bliskim zdawało się, że chcemy go odebrać, zawłaszczyć, mieć go tylko dla siebie, dla śpiewu, muzyki, dla tej radości, którą nam dawał, szczególnie na „Wieczorach kołęd” i „Dożynkach”. (...) W czasie pogrzebu zawsze wracamy pamięcią do przeszłości i próbujemy sobie uzmysławić, kim był ten, którego żegnamy, który od nas odchodzi. Jako ludzie wierzący mamy świadomość, że każdy z nas został przez Boga obdarzony różnymi talentami, w jakiś sposób powołany do spełnienia zadania, które Bóg mu wyznaczył, tu na tej ziemi, tu w tej społeczności. (...) Muzyka, śpiew to była jego pasja, to było jego zadanie, misja, którą miał do spełnienia wśród nas. Zarówno wtedy, kiedy jako nauczyciel uczył muzyki i śpiewu, jak i wtedy gdy prowadził różne chóry, w szczególności zespół „Czantoria”, który był jego umiłowaniem dziecięciem. Nie zadowalał się byle czym, ale chciał, by ten śpiew, który miał się wznosić do góry, który miał cieszyć ludzkie serca, był na najwyższym poziomie, aby był godny Tego, dla którego był przeznaczony. (...) Wiedział, że człowiekowi potrzebne są nie tylko te pieśni codzienne, pieśni ludowe, poruszające najgłębsze struny naszego serca, budzące miłe uczucia przywiązania do ziemi ojczystej, umiłowania tego miejsca na ziemi, które stało się naszą ziemską ojczyzną, ale widział, że potrzebne są także pieśni na cześć Pana. Szczególnie te, które są najbardziej lubiane, te które łączą wszystkich chrześcijan ponad granicami wyznaniowymi, a więc kołedy, owe pieśni przypominające nam o tym, że narodził się Zbawiciel. To była jego inicjatywa. Jeszcze przed wielu laty, gdy był dyrygentem chóru katolickiego, wówczas mającego siedzibę w Hermanicach, razem z dyrygentką chóru ewangelickiego przygotowali pierwszy ekumeniczny wieczór, a potem były następne, w różnym składzie osobowym, ale mające zawsze ten sam cel - radować się z narodzenia Zbawiciela, śpiewać na cześć pełnego miłości Ojca, który rozgrzewa wszystkie serca, przynosi radość i pociechę każdemu kto tego pragnie, kto tego potrzebuje. Oto ta pieśń, pieśń życia naszego brata w Chrystusie dobiegła końca. (...) Panie, niech w Twoich chórach, które śpiewają wieczną pieśń na Twoją cześć, nie zabraknie naszego zmarłego brata. Ufamy, że także i tam, w tej owiecznej Ojczyźnie, Ojczyźnie pełnej chwały, Bóg da mu dyrygować, dalej prowadzić chóry śpiewające pieśń uwielbienia Pana.

Przed końcem mszy, podczas której kilkakrotnie swe pożegnanie zmarłemu

wyśpiewywały ustroniskie chóry, ks. kanonik **Antoni Sapota** powiedział:

— Zanim w liturgiczny sposób pożegnamy naszego brata Mariana, chciałbym złożyć podziękowanie. Najpierw podziękowanie chciałbym skierować do zmarłego. Ks. dr Czembor w kazaniu nakreślił postawę jego życia. Dzisiaj w czasie pogrzebu uczestniczymy także w koncercie, koncercie połączonych chórów, z którymi on dyrygował. Myślę, że przede wszystkim żegnamy dzisiaj dyrygenta miasta Ustronia. Takiego tytułu dotychczas nie było i chyba nie będzie. Ale wszyscy czujemy, a zostało to ostatnio wyartykułowane, że obecnie w mieście działa wiele chórów i wiele zespołów śpiewaczych. Ktoś powiedział, że tyłu zespołów jeszcze w Ustroniu nie było, a ktoś inny dodał, że takiego poziomu te zespoły nie reprezentowały. Myślę, że wszyscy się ze mną zgodzą, że ten poziom, to zasługa zmarłego, którego dzisiaj żegnamy. Za to przede wszystkim powinniśmy mu dziękować, że dla naszej społeczności tyle zrobił, że dzisiaj możemy cieszyć się, że pieśń jest tak mocna i tak szeroko rozbrzmiewa nie tylko w Ustroniu, po goniach, ale na całym świecie. Przecież te zespoły wyjeżdżają do różnych miast, różnych krajów i tam przez swój śpiew sławią Boga, ale także rozślawiają imię Ustronia. Dlatego, za to, świętej pamięci Marianowi, gorące podziękowania. Główne zadanie, które sobie nakreślił, czyli kierowanie śpiewem, doprowadził do takiego poziomu, że już wyżej nie można. Bóg odwołał go w tym najlepszym czasie. (...) Dziękujemy naszemu bratu za prowadzenie chórów, ale dziękujemy też za każdą postawę, za postawę człowieka dobrego. Obecność nasza na tym pogrzebie świadczy o szacunku jaki chcemy mu wyrazić. Ta wspólna ekumeniczna modlitwa jest także wyrazem jego ekumenicznej postawy. To że w Kościele Katolickim, w czasie mszy świętej pogrzebowej, kazanie głosił pastor Kościoła Ewangelickiego, nie jest zbyt częste. Za ten ekumenizm w naszym mieście też winniśmy mu podziękować.

Gdy kondukt żałobny przeszedł na cmentarz katolicki przy ul. Dąsżyńskiego, nad mogiłą zmarłego żegnał burmistrz **Jan Szwarz**, prezes ZM PSL **Jan Kubiś**, a także **Emil Fober** prezes Stowarzyszenia Miłośników Kultury Ludowej „Czantoria”, w ramach którego działała Estrada Ludowa „Czantoria” prowadzona przez wszystkie lata przez Mariana Żyłę. E. Fober mówił m.in.:

— Po dziesięciu latach pracy z zespołem, po tylu sukcesach na scenach krajowych i zagranicznych, gdzie zawsze widowni umiałeś zgromadzić uczczone duchowe i sprawić, byśmy wszyscy wraz z naszą beskidzką ziemią każdorazowo pozyskiwali rzesze wiernych przyjaciół - drogi Marianie osierociłeś nas. Przecież to jeszcze przed miesiącem przedstawiałeś nam plany rozwojowe zespołu, jak zawsze zwracając uwagę na dyscyplinę na próbach, na ogólną prezencję, umiejętność gry scenicznej, rolę dobrego ustawienia mikrofonów, regulacji natężenia oświetlenia, mówiłeś o powiększeniu kapeli i wprowadzeniu par tanecznych. To tylko ty, mając duszę artysty, wrodzoną pracowitość i pedanterię, sprawiłeś że zespół osiągnął tak wysoki poziom artystyczny i niezwykle widowiskową formę scenicznej prezentacji. (...) Nikt nie ma wątpliwości, że byłeś w swych umiejętnościach niezastąpiony. Twoją wolą na pewno jest byśmy dalej istnieli i śpiewali ukochane przez ciebie pieśni ludowe i religijne. Jesteśmy przekonani, że nadal, wprowadzisz już z niebiańskiej oddali, będziesz nam dyrygował. Na próbach i na występach twój duch będzie wśród nas.

Gdy nad mogiłą odśpiewano „Szumi jawor szumi...” w wielu oczach pojawiły się łzy. Później zapadła cisza, cisza mówiąca żegnającym zmarłego dyrygenta, że już nigdy pod jego batutą nie rozśpiewa się Ustron. Pozostaną opracowane przez Mariana Żyłę pieśni.

Wojśław Suchta



Fot. W. Suchta

Ludzie tak naprawdę nie odchodzą do końca

Marian Żyła 1940 - 1998



Urodził się 23 maja 1940 roku w podciesznińskiej wiosce Dzięgielowie, nr 32, w rodzinie kolejarza, jako syn Adolfa i Adeli z domu Korcz. Wychowywał się w gronie dwóch młodszych siostr Jadwigi i Anny oraz starszego brata Stanisława. W latach 1947-54 uczył się w szkole. W 1954 roku rozpoczął naukę w Liceum Pedagogicznym im. Pawła Stalmacha w Cieszynie ze specjalizacją w zakresie wychowania fizycznego. Egzamin dojrzałości zdał w 1959 roku. Oceny bardzo dobre otrzymał z muzyki, śpiewu i chóru, wtedy to ujawnił się już jego talent muzyczny. Kariera zawodowa Mariana Żyły od początku związana była ze szkolnictwem i pracą w kulturze. Swoją pierwszą pracę zawodową podjął w internacie w Zasadniczej Szkole Górniczej KWK „Anna” w Pszowie jako wychowawca. Pracował tam przez rok (od 1 września 1959 do 31 sierpnia 1960 roku). W tym czasie rozpoczął też naukę w średniej szkole muzycznej w Rybniku. Z nowym rokiem szkolnym podjął naukę w Studium Nauczycielskim w Raciborzu, którą musiał jednak przerwać w pierwszym semestrze ze względu na stan zdrowia. Od pierwszego września 1961 roku rozpoczął pracę jako nauczyciel w Szkole Podstawowej w Kończykach Wielkich, a później w Cieszynie. Przerwał jednak pracę w szkolnictwie by od 1 lutego 1962 roku kontynuować studia w Studium Nauczycielskim w Cieszynie na kierunku: śpiew z muzyką. Studium ukończył w 1963 roku z wynikiem bardzo dobrym. Już jako wykwalifikowany nauczyciel podjął się kolejnej pracy w Szkole Podstawowej Nr 6 w Cieszynie, gdzie pracował do 1967 roku. Przez następne 5 lat odszedł z zawodu nauczycielskiego podejmując się kolejno pracy w Urzędzie Celnym w Cieszynie, a później jako instruktor muzyki w Międzyorganizacyjnym Miejskim Domu Kultury w Ustroniu Jaszowcu oraz jako kierownik Domu Kultury „Tryton” w Skoczowie. W 1970 roku zawarł związek małżeński z Zofią Procter. W małżeństwie przeżył niepełną 29 lat, byli szczęśliwymi rodzicami trzech synów: Dariusza (1970), Seweryna (1973) i Rafała (1978).

Najdłużej, bo 21 lat związany był zawodowo ze Szkołą Podstawową Nr 2 w Ustroniu, gdzie pracował jako nauczyciel muzyki, dyrygent chóru, instruktor zespołów wokalny - instrumentalnych. W opiniach o Jego pracy jako nauczyciela, przeczytać można cyt.: „Utalentowany, wartościowy nauczyciel, bardzo wymagający w stosunku do uczniów, poświęca chóróm, zespołom wiele dodatkowych godzin (...), rozspiewał młodzież szkolną, dba o wysoki poziom artystyczny zespołów wokalnych, zdobywa najwyższe wyróżnienia na Wojewódzkich Przeglądach Zespołów Artystycznych.”

Na emeryturę przeszedł z dniem 1 września 1991 roku. Jednak tak naprawdę pracę artystyczną jako muzyk i dyrygent wykonywał do końca życia poprzez swój szczególnie związany z Estradą Ludową „Czantoria”, której był współzałożycielem, dyrygentem i kierownikiem artystycznym. Po raz ostatni zadyrygował „Czantorią” 11 listopada 1998 roku, na koncercie z okazji 80 - lecia Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego w Teatrze im. A. Mickiewicza w Cieszynie, gdzie odebrał gratulacje od samego premiera RP - Jerzego Buzka.

Za swe dokonania Mariana Żyłę uhonorowano Srebrnym Krzyżem Zasługi, a także odznaczeniami: Zasłużony dla Województwa Bielskiego, Zasłużony Działacz Kultury, Złotą Odznaką Polskiego Związku Chórów i Orkiestr, dyplomem honorowym „Za zasługi dla Miasta Ustronia, nagrodą Ministra Oświaty i Kuratora Wychowania.

Zmarł niespodziewanie nad ranem 29 grudnia 1998 roku w Szpitalu Śląskim w Cieszynie.



Tak bardzo buntujemy się przeciwko tej dacie, z którą musimy się niestety pogodzić, a która koić nam się będzie z wielkim smutkiem, niczym nie utulonym żalem i pustką...

W kronikach naszego miasta dopisana zostanie kolejna data - data odejścia Wielkiego Ustroniaka, współzałożyciela Estrady Ludowej „Czantoria”, twórcy artystycznych sukcesów tego zespołu, dyrygenta, pedagoga i działacza kultury.

Już od początku współpracy z „Czantorią” był wobec wszystkich jej członków niezwykle wymagającym nauczycielem i dyrygentem. Zawsze ustawił sobie poprzeczkę wysoko, a tym samym ustawił ją całego zespołowi. Nie dopuścił by zespół mógł pokazać się nie w pełni przygotowany, by zmuszony był do improwizacji (chyba, że była zamierzona).

Wielka pracowitość, perfekcyjność i pedanteria w opracowaniu każdego utworu doprowadziła zespół do wielkiej popularności nie tylko w mieście, ale także w kraju i poza jego granicami.

Wspominając dzisiaj naszego dyrygenta, który zapisał się złotymi zgłoskami w tworzeniu kultury naszego regionu i Ustronia, widzimy wielkiego człowieka, nieprzeciętnego, utalentowanego muzyka z wyobraźnią i duszą niezwykle wrażliwego artysty związanego z kulturą Ziemi Cieszyńskiej przez dziesięciolecie. Niewątpliwie praca z „Czantorią” była dla Niego wyzwaniem, a także wielkim obowiązkiem. Poświęcił jej wiele czasu zarówno podczas prób z całym zespołem jak i na próbach indywidualnych, głosowych czy w czasie koncertów. Ale tylko w ten sposób z każdej pieśni potrafił wydobyć jej swoiste piękno, które wzruszało, bawiło lub wprowadzało nas w nastrój zadumy. Każda pieśń w jego opracowaniu miała swoją myśl i artystyczną ideę. Nigdy nie było to tylko odtworzeniem utworu na podstawie zapisu nutowego. Wszystkie utwory miały swoją duszę i na tym polegała niezwykłość Mariana Żyły, bo kochał piękno i umiał je zawsze wydobyć.

Koncerty EL „Czantoria” w opracowaniu Mariana Żyły były zawsze żywym obrazem czy to barwnego malowidła beskidzkiej góralszczyzny, czy rubasznego humoru, czy religijnej zadumy. Tych przeżyć pozbawieni będziemy na zawsze, bo wraz z Jego odejściem zubożała nasza ustronińska kultura. Zubożał każdy z nas, który Go znał i był blisko Niego.

Pozostaną nam na zawsze w pamięci te przepiękne widowiska artystyczne z Jego udziałem jak choćby koncerty kołód (na ten rok jeszcze wspólnie opracowane), koncert z okazji 200 - lecia Szkoły Podstawowej nr 2, pt. „Nieś się nasza pieśniczko”, kiedy to zrodził się pomysł utworzenia „Czantorii”, barwne koncerty dożynkowe, Jubileuszowe Koncerty z okazji 10 - lecia zespołu czy ostatni koncert w dniu Święta Niepodległości (11 listopada 1998 roku) w Teatrze w Cieszynie, gdzie pełen życia, entuzjazmu i radości dyrygował ponad 120 osobowym chórem na scenie teatru oraz całą widownią w czasie wspólnego śpiewania „Ojcowskiego domu”. Te obrazy pozostaną nam w pamięci, we wspomnieniach wypełnionych wielkim szacunkiem dla naszego Mistrza i właśnie dlatego nie odszedł tak naprawdę do końca!

Szacunek oddali naszemu dyrygentowi - Wielkiemu Ustroniakowi tak licznie przybyli na pogrzeb mieszkańcy miasta i okolic, chóry, muzycy i przyjaciele. To oni tak pięknie zegnali Go pieśniami, muzykowali w czasie ceremonii pogrzebowej, trzymali wartę przy Jego trumnie, odprowadzali na miejsce wiecznego spoczynku.

Na zakończenie tych krótkich refleksji pozwolę sobie przywołać ostatni obraz z pożegnania na cmentarzu, który na pewno utrwalił się nielicznym, którzy go spostrzegli, bo na pewno niewiele osób mogło to zauważyć. Otóż kiedy skończyły się wszystkie przemówienia, a „Czantoria” i pozostałe chóry zanuciły „Szumi jawor” - ten niepisany hymn Beskidów, to nad otwartą mogiłą przeleciał ptaszek, który w promieniach grudniowego słońca, w hałasie szumiącego wiatru fruwał i „śpiewał” nad ukwieconym grobem jakąś swoją melodię, ale ona miała też głęboką wymowę, piękną i wzruszającą.

Tak pożegnaliśmy Mariana, który naszej Małej Ojczyźnie - Cieszyńskiej Ziemi - wraz z ukochaną przez Niego „Czantorią” śpiewał najpiękniej jak umiał.

To tej właśnie Ziemi podarował część swojego życia, a teraz oddał się jej na zawsze.

Danuta Koenig

NAD GROBEM

pamięci Mariana Żyły

*Żalobną melodią zęgały Cię dzwony
A echo się niesło ponad lasy, ...w dal
Gdzieś tam od Hermanic, po szczyty Czantorii
Płynie pieśń żalosna, a w niej smutku żal*

*Odszedłeś tak nagle, tak niespodziewanie
Tocząc z swą chorobą beznadziejny bój
Zegna Cię dziś Ustroń, zegna miasto całe
I osierocony, zęga pieśnią chór*

*Przestało bić serce, taka Boska wola
Przerwała się życia, pasji twórcza nić
Do Królestwa swego Pan Bóg Cię powołał
Bez Ciebie z „pieśniczkóm” przez świat będziem iść*

*Zegnaj nasz MAESTRO - Drogi Marianie
Jak w naszej piosence „U Czantorii stóp”
W sercach i pamięci naszej pozostaniesz
Polnymi kwiatami uwiecznim Twój grób.*

Dziecięcy Zespół „Równica”
 Wanda Mider

ŚWIATŁO Z BETLEJEM

Wprawdzie Święta Bożego Narodzenia mamy już za sobą, ale zwyczaj, który chcemy opisać zasługuje na uwagę. Przyjął się w Hermanicach, w parafii NMP Królowej Polski i od 10 lat przynosi do domów ogień z Betlejem.

— Trzeba zacząć od samego faktu narodzenia Pana Jezusa — wyjaśnia proboszcz, ojciec Bogumił — i pamiętać, że Chrystus narodził się dla wszystkich, żeby zjednoczyć ludzi wokół siebie. Chciałbym podkreślić to, że dla wszystkich, nie dla wybranej grupy, dla wszystkich ludzi, dla których ma być Zbawicielem. Ogień od początku był z ludźmi, od początku też był symbolem ciepła, bezpieczeństwa, zjednoczenia ludzi. Wokół ognia ludzie gromadzili się już w zamierzchłych czasach, jego symbol obecny był we wszystkich kulturach, w mitologii greckiej przedstawiona jest historia wykradzenia ognia bogom i przekazania ludziom jako czegoś bardzo cennego. Przy narodzeniu Chrystusa też był ten ogień - ogień gwiazdy betlejemskiej.

W Betlejem, nad grota, w której narodził się Jezus została wybudowana Bazylika pod wezwaniem Narodzenia Chrystusa. Nad miejscem, gdzie jak mówi tradycja, stał żłób, znajduje się marmurowa płyta, a w niej wtopiona jest gwiazda wykonana ze złota - symbol ognia, ciepła, jednoczenia. W grocie - kaplicy umieszczonych jest też wiele lamp, tak zwanych wotywnych, w których nieustannie płonie światło.

— Około 20 lat temu skauci austriaccy postanowili rozpowszechnić ideę jednoczenia ludzi poprzez ogień — opowiada dalej ojciec Bogumił. — Zorganizowano wyjazd do Betlejem i tam w kaplicy od lamp wotywnych zapalono lampy oliwne, a następnie przewieziono je do katedry w Wiedniu.

Ogień wędrował dalej rozwożony przez skautów na teren całej Austrii. Z czasem ideę tę podchwycili Belgowie, Francuzi i w ten sposób zwyczaj rozpowszechnił się na Zachodzie Europy. W Polsce dopiero około 10 lat temu zaistniała możliwość przeniesienia ognia również do naszych świątyni. Zajął się tym młodzież skupiona w różnych duszpasterstwach. Do naszego kraju ogień betlejemski trafia zwykle z katedry w Wiedniu i zapalany jest w katedrach poszczególnych diecezji. Do nich udaje się młodzież przewożąc światło do swoich parafii.

— W Hermanicach z inicjatywą przywiezienia ognia również wyszli młodzi ludzie, gromadzący się w Młodzieżowym Duszpasterstwie Dominikańskim. Z wielką radością poparliśmy ten pomysł — mówi proboszcz hermanickiej parafii. — Zwykle w przeddzień Wigilii do katedry w Bielsku - Białej udaje się grupa młodzieży i przywozi na parafię kilka zapalonych lamp.

Fakt ten ogłaszany jest w kościele, a w Wigilię młodzież sama się organizuje i rozwozi ogień do kilku rodzin na każdej ulicy. Nie jest możliwe dotarcie do wszystkich domów, więc sąsiedzi zanoszą światło sąsiadom, rodzinie, znajomym lub zapraszają ich do siebie. W ten właśnie sposób realizuje się w Hermanicach idea jednoczenia ludzi wokół ognia.

— Staramy się dotrzeć do wszystkich, nie tylko do katolików — podkreśla ojciec Bogumił, — chcemy, by również osoby wyznania ewangelicko - augsburskiego, innych wyznań, a także ci, którzy stoją z dala od wszelkiej religii zostali przy pomocy tego ognia połączeni. Ważne jest chyba jeszcze to, że od kilku lat tradycja ta łączy się z świąteczną akcją Caritas. W wielu przypadkach ogień przekazywany jest za pomocą świec zakupionych na parafii, z których dochód przeznaczają się na pomoc dzieciom potrzebującym. W ten wigilijny, wyjątkowy wieczór staramy się, by w naszej parafii, można było poczuć więź z drugim człowiekiem. Na pewno przyczynia się do tego ogień betlejemski, świece, a także proponowana przez nas wspólna dla wszystkich godzina kolacji.

Proboszcz parafii podkreśla, że ważne jest, by światło z miejsca narodzenia Chrystusa dotarło do jak największej liczby ludzi, realizując tajemnicę jednoczenia poprzez ogień. Być może w następną Wigilię lampy z betlejemskim światłem wystawione zostaną w kościele, tak by można podzielić się nim z wszystkimi mieszkańcami Ustronia. Może narodzi się w naszym mieście zwyczaj odwiedzania 24 grudnia, przed uroczystą wieczerzą, kościoła w Hermanicach.

Monika Niemiec

UCHWAŁA NR III/46/1998
RADY MIEJSKIEJ UZDROWISKA USTRON
z dnia 30 grudnia 1998 r.

w sprawie: ustalenia stawek czynszu regulowanego za komunalne lokale mieszkalne

Na podstawie art. 25 i art. 26 ustawy o najmie lokali mieszkalnych i podatkach mieszkaniowych z dnia 2 lipca 1994 r. (j.t. z 1998 r. Dz.U. nr 120 poz. 787) w związku z Zarządzeniem Wojewody Bielskiego nr 176/98 z dnia 30.09.1998 r. w sprawie ustalenia wskaźników przeliczeniowych 1 m² powierzchni użytkowej budynku mieszkalnego

RADA MIEJSKA UZDROWISKA USTRON UCHWAŁA

§ 1

Stawkę bazową czynszu regulowanego w wysokości 1,84 zł.

§ 2

Czynsz regulowany za lokale mieszkalne ustalany będzie według załącznika nr 1 do uchwały.

§ 3

Wykonanie uchwały powierza Zarządowi Miasta.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia z mocą obowiązującą od dnia 1 lutego 1999 r.

§ 5

Uchwała podlega ogłoszeniu poprzez wywieszenie na tablicach ogłoszeń na terenie miasta i publikację w „Gazecie Ustrońskiej”.

• • •

Z A Ł A C Z N I K NR 1 do uchwały nr III/46/98
Rady Miejskiej Uzdrowiska Ustron z dnia 30 grudnia 1998 r.

Zasady obliczania czynszów regulowanych dla lokali mieszkalnych

1) Stawka bazowa czynszu regulowanego wg wyliczenia:

a) stawka odtworzeniowa 1 m² na IV kw 1998 r.

b) stawka bazowa - 1,84 zł/m² stanowi 1/12 z

1,38% kosztu odtworzenia 1 m²

1.600 zł x 1,38% : 12 = 1,84 zł.

2) Stawka 1,84 zł/m² dotyczy mieszkań o współczesnym standardzie (stan techniczny budynków dobry, mieszkania posiadają wszystkie urządzenia, budynki usytuowane w centrum miasta).

3) Dla mieszkań nie wymienionych w punkcie 2 stosuje się następujące zmniejszenia:

Zmniejszenia %:

brak bieżącej wody	20%
brak C.O.	10%
brak WC	10%
brak łazienki	10%
brak gazu	10%
budynek zawilgocony zagrzybiony	10%
mieszkanie na poddaszu	3%
ciemna kuchnia	2%
wejście do mieszk. „prosto z pola” (brak klatek schodowych)	2%
maksymalna suma zmniejszeń	77%

UCHWAŁA NR III/50/99
RADY MIEJSKIEJ UZDROWISKA USTRON
z dnia 30 grudnia 1998 r.

w sprawie: ustalenia limitu wydawania nowych zezwoleń na wykonywanie przewozu osób taksówkami na rok 1999

Na podstawie art. 17 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o warunkach wykonywania krajowego drogowego przewozu osób. (Dz.U. nr 141 poz 942).

RADA MIEJSKA UZDROWISKA USTRON UCHWAŁA:

§ 1

limit wydawania nowych zezwoleń na wykonywanie przewozu osób taksówkami w ilości - 0 na rok 1999. Uchwalony limit został zaopiniowany przez zrzeszenie Transportu Prywatnego w Cieszynie.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza Zarządowi Miasta Ustron.

§ 3

Uchwała podlega ogłoszeniu poprzez wywieszenie na tablicach ogłoszeń na terenie miasta oraz publikację w „Gazecie Ustrońskiej”.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1999 r.

UCHWAŁA Nr III/42/99
RADY MIEJSKIEJ UZDROWISKA USTRON'
z dnia 30 grudnia 1998 r.

w sprawie: podatku od posiadania psów

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt. 8 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (j.t. Dz.U. Nr 13 poz. 74 z 1996 r. z późn. zm. oraz art. 14 ustawy z dnia 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych (Dz.U. nr 9 poz. 31 z późn. zm.)

RADA MIEJSKA UZDROWISKA USTRON'
uchwała:

§ 1

Ustala roczną stawkę podatku od posiadania jednego psa w wysokości 26 zł.

§ 2

Obowiązek podatkowy dotyczący podatku od posiadania psów ciąży na osobach fizycznych posiadających psy.

§ 3

Podatku od posiadania psów nie pobiera się:

1. z tytułu posiadania psów będących pomocą dla osób kalekich (niewidomych, głuchoniemych, niedołącznych),
2. od osób w wieku powyżej 70 lat od jednego psa,
3. z tytułu posiadania psów utrzymywanych w celu pilnowania gospodarstw rolnych po dwa na każde gospodarstwo, a utrzymywanych w celu pilnowania stad na pastwiskach bez względu na liczbę.

§ 4

Zwalnia się z podatku od posiadania psów:

1. osoby posiadające szczenięta w wieku 12 tygodni,
2. przybyłych czasowo na teren Ustronia, jeżeli podatek od posiadania psów został uiszczony za dany rok podatkowy w miejscowości z której osoby te przybyły.

§ 5

Podatek od posiadania psów płacony jest bez wezwania organu w dwóch ratach w terminach:

- do 15 maja i 30 września każdego roku lub w ciągu dwóch tygodni od nabycia psa.

Podatek ten pobiera się w połowie stawek określonych w § 1 niniejszej uchwały, jeżeli osoba posiadająca psa weszła w jego posiadanie po 30 czerwca roku podatkowego.

Pobór podatku dokonywany będzie:

1. przez Urząd Miejski,
2. w drodze inkasa - przez inkasentów SM „Zacisze” Ustron' i P. Emilię Glajc zam. Ustron', ul. Wesoła 8.

Wynagrodzenie za inkaso wynosi 5%.

§ 6

Traci moc uchwała Rady Miejskiej Ustron' nr XLIII/353/97 z dnia 19 grudnia 1997 r. w sprawie podatku od posiadania psów.

§ 7

Wykonanie uchwały powierza Zarządowi Miasta.

§ 8

Uchwała podlega ogłoszeniu poprzez wywieszenie na tablicach ogłoszeń na terenie miasta i publikację w Gazecie Ustrońskiej.

§ 9

Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1999 r.



Fot. W. Suchta

UCHWAŁA Nr III/45/99
RADY MIEJSKIEJ UZDROWISKA USTRON'
z dnia 30 grudnia 1998 r.

w sprawie: ustalenia opłaty za odprowadzenie i oczyszczenie 1 m³ ścieków

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt. 8 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (j.t. Dz.U. z 1996 r. Nr 13 poz. 74 z późn. zm.) i § 3 ust. 1, pkt. 1 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 18 grudnia 1996 r. w sprawie urządzeń zaopatrzenia w wodę i urządzeń kanalizacyjnych oraz zasad ustalania opłat za wodę i odprowadzanie ścieków (Dz.U. Nr 151 poz. 716)

RADA MIEJSKA UZDROWISKA USTRON' UCHWAŁA:

§ 1

Opłatę za odprowadzenie i oczyszczenie 1 m³ ścieków dla:
gospodarstw domowych 2,60 zł
pozostałych odbiorców 2,86 zł

§ 2

Wykonanie uchwały powierza Zarządowi Miasta.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1999 r.

§ 4

Uchwała podlega ogłoszeniu poprzez wywieszenie na tablicach ogłoszeń na terenie miasta.

UCHWAŁA Nr III/51/99
RADY MIEJSKIEJ UZDROWISKA USTRON'
z dnia 30 grudnia 1998 r.

w sprawie: przystąpienia do opracowania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obejmującego obszar parceli gruntowej oznaczonej nr 371

położonej w Ustroniu Nierodzimiu przy ul. Zabytkowej [fragmentu jednostek strukturalnych oznaczonych w obowiązującym planie ogólnym zagospodarowania przestrzennego miasta Ustronia symbolami: A54R - „Tereny użytków rolnych z występującą rozproszoną zabudową mieszkalną i O29Dw - Ulica dojazdowa] Na podstawie art. 12 ust. 1 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym [Dz.U. Nr 89 poz. 415 z dnia 25 sierpnia 1994 r.]

RADA MIEJSKA UZDROWISKA USTRON' UCHWAŁA

§ 1

Przystąpić do opracowania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obejmującego obszar parceli gruntowej oznaczonej nr 371 położonej w Ustroniu Nierodzimiu przy ul. Zabytkowej w przedmiocie przeznaczenia w/w parceli gruntowej na tereny produkcyjno - usługowe w zakresie:

- przeznaczenia terenów oraz linii rozgraniczających tereny o różnych funkcjach lub różnych zasadach zagospodarowania,
- linii rozgraniczających ulice, place oraz drogi publiczne wraz z urządzeniami pomocniczymi,
- zasad obsługi w zakresie infrastruktury technicznej oraz linii rozgraniczających tereny tej infrastruktury,
- lokalnych warunków, zasad i standardów kształtowania zabudowy oraz urządzeń terenu, w tym również linii zabudowy i gabarytów obiektów, a także maksymalnych lub minimalnych wskaźników intensywności zabudowy

§ 2

Wykonanie uchwały powierza Zarządowi Miasta

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia i podlega ogłoszeniu w miejscowej prasie oraz przez obwieszczenia.



Salon Mody
„Miss Z”

stroje wizytowe
kolekcja wieczorowa
projekty najlepszych firm
polskich oraz austriackich
ul. Daszyńskiego 70 A

10.00 - 18.00
w soboty do 13.00

Ogłoszenia drobne

Malowanie, kafelkowanie, gładz szpachlowa. Grzegorz Tomaszko, tel. 854-54-02.

Tynkowanie, kafelkowanie. Tel. 854-37-86.

Pilnie przyjmę do pracy elektroników (również hobbystów). Tel. 854-37-89.

Kafelkowanie z długoletnią praktyką. Tel. 854-39-79.

Sprzedam fordę fiestę 1.1; rocznik 1994. Tel. 854-30-53.

Wynajmę pokój. Tel. 854-32-83.

NOWOROCZNA PROMOCJA

Bramy i ogrodzenia oraz inne elementy kute

STEIN METAL

(0-33) 854-17-69
16.00 - 18.00
(0-32) 235-31-14
0601440577



...skuter.

Fot. W. Suchta

CO NAS CZEKA

WYSTAWY

Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa
ul. Hutnicza 3, tel. 854-29-96.

Wystawy stałe:

— Hutnictwo i Kuźnictwo Ustronia.

— Ustrońska Galeria Sztuki Współczesnej B&K Heczko - wystawa i sprzedaż prac ustronkich twórców.

Wystawy czasowe:

— Instrumenty dęte XX wieku z kolekcji Mariana Sieradzkiego

— Wystawa rysunków A. Mleczki.

Muzeum czynne: we wtorki 9 - 17, od środy do piątku 9 - 14, w soboty 9 - 13, niedziele 10 - 13.

Oddział Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej”

ul. 3 Maja 68, tel. 854-29-96

— Druki bibliofilskie z kolekcji Marii Skalickiej.

Oddział czynny: we wtorki 9 - 18, w środy, czwartki 9 - 14, w piątki, soboty 9 - 13.

Galeria Sztuki Współczesnej „Na Gojach” B&K Heczko

ul. Błazczyka 19, tel. 854-11-00, czynna cały czas.

Galeria Sztuki Współczesnej „Zawodzie”

ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-35-34 wew. 488.

Galeria czynna od poniedziałku do piątku 9 - 16, w soboty 9 - 13.

Biuro Promocji i Wystaw Artystycznych

Rynek 3A, tel. 854-54-58.

Muzeum Regionalne „Stara Zagroda”

ul. Ogrodowa 1

Stala wystawa etnograficzna oraz czasowa ekspozycja stroju cieszyńskiego.

Czynne codziennie 9-17.

IMPREZY

16.1	godz. 16.00	Współczesna Muzyka Religijna (Ojciec Paleczny na Podbeskidziu). Kościół św. Klemensa.
18.1	godz. 16.30	„Jaselka i Staropolskie Kolędy” w wykonaniu ZPiT „Czantoria” z Lesznej Górnej pod kier. Ireny Klimczak. Ogród Zimowy GCR „Repty”.
		Wstęp: wolne datki.

KINO „ZDRÓJ”, ul. Sanatoryjna 7 (baseny), tel. 854-36-09, 854-35-34 wew. 471

13.1	18.45	Miasto Aniołów
	20.30	Od wesela do wesela
14.1	16.00	Miasto Aniołów
	18.45	Od wesela do wesela
15-21.1	16.00	Dr Dollit
15-20.1	18.45	Zagubieni w kosmosie
	21.00	Oczy węża
21.1	18.45	Kilerów dwóch
	20.45	Kilerów dwóch
22-28.1	16.00	Magiczny miecz
22-27.1	18.45	Truman show
22-27.1	20.30	Co z oczu to z serca

Nocne Kino Premier Filmowych

14.1	20.30	Ulotna nadzieja
21.1	22.45	Kilerów dwóch (także o 18.45)

Uwaga! Domy czasowe, hotele itp. - afisze z miesięcznymi programami imprez odebrać można bezpłatnie w Centralnej Informacji Turystycznej, Rynek 2, tel. 854-26-53.

DYŻURY APTEK

Do 16 stycznia apteka „Manhatan” na os. Manhatan.
Od 16 do 23 stycznia apteka „Elba” przy ul. Cieszyńskiej.
Przejęcie dyżuru następuje o godz. 8.00.

TURNIEJ PINGPONGA

Towarzystwo Rekreacyjno - Sportowe „Sila” i Urząd Miejski w Ustroniu zapraszają na V Otwarty Turniej Tenisa Stołowego „O Puchar Miasta Ustronia”, który odbędzie się 6 lutego w sobotę (dla uczniów szkół podstawowych) oraz 7 lutego w niedzielę (dla seniorów w dwóch kategoriach wiekowych). Turniej odbędzie się w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej Nr 2. Impreza rozpocznie się o godzinie 9, a zapisy dokonywane będą przed rozpoczęciem. Organizatorzy informują, że do rywalizacji dopuszczają zawodników nie zrzeszonych, tylko w obuwii sportowym z jasną podeszwą.

RS AWS W USTRONIU

Jedenastego grudnia 1998 roku odbyło się walne zgromadzenie Ruchu Społecznego AWS - oddziału w Ustroniu.

Wszystkich zainteresowanych informujemy, że spotkania nasze odbywają się w każdy drugi piątek miesiąca o godz. 18.00 w sali konferencyjnej Hotelu Ustronia.

Miło nam odnotować powołanie naszego kolegi Mariana Cesarza w skład Zarządu Regionalnego RS AWS.

Przewodniczący oddziału ustronkiego Stanisław Bulcewicz oraz Janina Ćwirzeń i Marian Cesarz są naszymi delegatami na Zgromadzenie Regionalne.

Zachęcamy do współpracy wszystkich, którym bliskie są idee Akcji Wyborczej Solidarność.

Aleksandrowi Ćwikowi - właścicielowi hotelu „Ustron” - udzielającemu nam tak wspaniałomyślnej gościnności serdecznie dziękujemy.

Katarzyna Winter



Podziwiamy...

Fot. W. Suchta

PODPISUJEMY W CIEMNO

W środę, 6 stycznia, w Przychodni Rejonowej, trwała bardzo burzliwa, jak było słychać zza drzwi, narada lekarzy i innych pracowników. Debatowano oczywiście na temat reformy. W tym czasie pacjenci pobierali jeszcze deklaracje, a paniom w rejestracji zadawano mnóstwo pytań, na które, trudno się dziwić, nie zawsze potrafiły odpowiedzieć. Jaki w tej chwili jest status przychodni przy ul. Mickiewicza, a także czy dla nas, pacjentów, już się coś zmieniło zapytaliśmy lekarzy **Marka Wieche** i **Waltera Piątkę**. Nie są to wiadomości ostateczne, gdyż z dnia na dzień wszystko zmienia się jak w kalejdoskopie.

W.P. — Oficjalna nazwa grupy lekarzy pracujących przy ul. Mickiewicza to: Praktyka Grupowa Lekarzy Podstawowej Opieki Zdrowotnej Spółka Cywilna. Jako spółka chcieliśmy rozpocząć działalność od 1 stycznia 1999 roku i mieliśmy nadzieję być finansowani przez Kasę Chorych. Ofertę do Śląskiej Kasy Chorych w Katowicach złożyliśmy w połowie grudnia i od tego czasu czekaliśmy na zaproszenie do rozmów czy negocjacji. Dopiero po telefonicznej interwencji zaproszono nas na rozmowę w Sylwestra na godz. 16.00. Niestety, podczas trwającego 2 godzin spotkania nie doszliśmy do pełnego porozumienia.

M.W. — Trzeba zacząć od tego, że każdy z nas inaczej sobie wyobrażał reformę. Ma ona na celu poprawienie jakości usług, a do tego potrzebna jest odpowiednia pula pieniędzy na dodatkowe badania, lepsze świadczenia. Wspólnie wyliczyliśmy stawkę roczną jaka powinna przypadać na jednego pacjenta - bardzo oszczędnie trzeba dodać - i ją właśnie zawarliśmy w biznes planie dołączonym do oferty. Tymczasem okazuje się, że Kasa Chorych proponuje o 60% mniejszą stawkę niż wynikałoby to z naszych wyliczeń i suma ta od razu mocno podważa naszą wizję prowadzenia praktyki uniemożliwiając wprowadzenie większej liczby usług czy poprawienie ich jakości. Właściwie jesteśmy w sytuacji bez wyjścia, bo chcielibyśmy świadczyć usługi na odpowiednim poziomie, a w tej chwili okazuje się, że nie ma mowy o negocjacjach stawek. Mamy jednak nadzieję, że jest to sytuacja przejściowa i że z biegiem czasu ulegnie poprawie.

W.P. — W związku z tym może się jednak zdarzyć, że ogłosimy bankructwo spółki, albo zmuszeni będziemy zmniejszyć zakres bezpłatnych świadczeń dla pacjentów. Będziemy wykonywać na przykład minimum badań, czy zabiegów, a za inne, bardziej skomplikowane pacjent zapłaci. Tekst ustawy mówi o usługach bezpłatnych tak zwanych standardowych, ale nikt nam nie powiedział na czym ten standard ma polegać. Ile wizyt pacjenta u lekarza ogólnego się w tym zawiera? Czy mammografia wykonywana u kobiety 30 letniej jest standardem, czy może u 50 - letniej? Takich wątpliwości jest wiele. Jakość usług zamiast się poprawić, może spaść, ponieważ za te pieniądze nie jesteśmy w stanie wszystkiego opłacić.

M.W. — Trzeba chyba też powiedzieć, że stawka na jednego pacjenta jest różna w różnych Kasach. W Śląskiej jest jedną z najniższych w kraju i wynosi 5 złotych miesięcznie na jednego pacjenta zgłoszonego do naszej Kasy. Daje to rocznie 60 złotych na pacjenta. Na przykład w Mazowieckiej Kasie Chorych jest to 80 zł i słyszymy w telewizji, że za te pieniądze tamtejsi lekarze nie są w stanie sprostać wymaganiom, jakie Kasa Chorych nakłada na lekarzy rodzinnych. Co mają powiedzieć lekarze ze Śląska? Jest to zbyt niska suma w porównaniu ze standardami zachodnimi, czy nawet z proponowaną wcześniej przez lekarzy składką 11%.

W.P. — W tej chwili jesteśmy po pierwszych negocjacjach, z których oczywiście niewiele wynika. O zmianie stawki nie było mowy, my jedynie zasugerowaliśmy zmniejszenie świadczeń podstawowych i czekamy na ponowne zaproszenie. Właściwie jesteśmy zawieszani w próżni. Nie wiemy, czy jesteśmy jeszcze pracownikami cieszyńskiego ZOZ-u, czy już Kasy Chorych. Kolejnym problemem jest kwestia budynku, ponieważ nie mamy jeszcze wynegocjowanej umowy dzierżawy z ZOZ-em, a także stawek za badania laboratoryjne. Złożyliśmy propozycje cen jakie jesteśmy w stanie płacić, ale nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

M.W. — Jeżeli Kasa Chorych wezwie nas w najbliższym czasie i będziemy podpisywać umowę, to zrobimy to praktycznie w ciemno. Wiemy, że mamy 5 zł na pacjenta, ale nie wiemy jakie poniesiemy koszty. Może się zdarzyć, że będziemy jakoś funkcjonować, ale może też być tak, że nie podolamy. Chcę jednak uspokoić pacjentów, że przychodnia musi funkcjonować i w razie, gdy my jako Spółka nie udźwigniemy tego ciężaru, ZOZ zobowiązany jest przejąć tę jednostkę. Nie może być tak, że ktoś przyjdzie do lekarza i nie zostanie przyjęty.

W.P. — Jeśli po podpisaniu umowy z Kasą zwolnimy się jako pracownicy z ZOZ-u, to po ewentualnym bankructwie naszej spółki, dyrektor ZOZ albo przyjmie nas z powrotem i wtedy będziemy pracować na podobnych warunkach jak do tej pory, albo przyjmie innych lekarzy.



Kto udzieli pomocy lekarskiej poszkodowanym narciarzom?

Fot. W. Suchta

M.W. — Całe to zamieszanie bierze się ze zbytniego pośpiechu przy wprowadzaniu tej reformy. Brakuje wielu aktów wykonawczych, nie ma ustalonych standardów, nie ma żadnych wytycznych odnośnie wypisywania recept. Niektóre z tych ostatnich znamy tylko dzięki uprzejmości aptekarzy, choć również oni odpowiednie dokumenty otrzymali późno, na dzień przed Sylwestrem. Apteki na razie idą na rękę mieszkańcom i przyjmują recepty wypisywane na starych zasadach, póki my nie nauczymy się nowych przepisów, które jednak musimy najpierw otrzymać. Pamiętam, że minister zdrowia obiecywał, że każdy lekarz przed wprowadzeniem reformy będzie miał na biurku komplet dokumentów. Dokumentów na biurku na razie nie mamy i aktualnie czynimy starania, by je zdobyć. Trzeba jeszcze powiedzieć, że zgodnie z założeniami Śląskiej Kasy Chorych, od 1 kwietnia, przychodnie mają przejąć całonocne dyżury telefoniczne. Nie wiemy jednak, czy z powodów finansowych do tego dojdzie.

W.P. — Mieszkańcy pytają nas, czy można jeszcze wpisywać się do Śląskiej Kasy Chorych. Tak, w dalszym ciągu można pobierać deklaracje i ten proces odbywać się będzie cały rok.

M.W. — W związku z deklaracjami, wiele osób pyta także kiedy należy dokonać wyboru lekarza. W naszej Praktyce Grupowej wybór lekarza, jest wyborem rzeczywiście wolnym i będzie go można dokonywać za każdym razem przy rejestracji. Wyszliśmy z założenia, że trudno jest się deklarować na jakiś dłuższy czas, ponieważ wybrany przez nas lekarz może chorować, być na urlopie, może się kształcić, mogą wystąpić inne jeszcze okoliczności. A zmiany lekarza, którego wpisaliśmy do deklaracji, można dokonać dopiero po pół roku, wcześniej kosztuje to około 30 zł. Natomiast osoby, które jednak wpisały nazwisko konkretnego lekarza, pytają, czy zawsze będą miały do niego dostęp. Tak, ale pod warunkiem, że będzie w stanie ich jeszcze danego dnia przyjąć. Jeśli nie, pacjenta przyjmie inny lekarz lub wybrany, ale następnego dnia.

Chciałbym jeszcze uściślić tekst ulotki, którą każdy z nas otrzymał do domu. Jest tam napisane, że lekarz wybrany przez pacjenta, będzie dostępny przez 24 godziny. To już jest czysta fikcja, bo nie ma takiego zawodu na świecie, żeby pracownik, był dyspozycyjny non stop przez cały rok. Owszem, od 1 kwietnia przez całą dobę będzie dostępny lekarz, ale ten, który będzie miał dyżur w danym dniu.

Pojawiły się też wątpliwości, czy jeśli osoba zapisana w naszej Kasie Chorych w nagłym przypadku zgłosi się do innej na terenie kraju, będzie musiała zapłacić za wizytę, a dopiero potem zgodnie z rachunkiem pieniądze zostaną jej zwrócone. Dowiedzieliśmy się, że za takie usługi pacjent nie płaci gotówką, a rozliczenia dokonują Kasy we własnym zakresie. Pomijam oczywiście fakt, że cała procedura potrwa za trzy miesiące i my będziemy ponosić finansowe straty. Za wizytę zapłacimy natomiast, gdy zapomnimy dokumentu uprawniającego do bezpłatnego leczenia lub nie będziemy mieć zapłaconej składki, ale wtedy, w ciągu 30 dni możemy się zgłosić się z rachunkiem za leczenie, odpowiednim dokumentem lub zaświadczeniem, że składka została uzupełniona i rachunek zostanie zrefundowany przez macierzystą Kasę Chorych.

Pierwsze dni reformy nie wróżą wiele dobrego pacjentom i lekarzom. Nad kwestią zasadności wprowadzenia reformy służby zdrowia od 1 stycznia nie ma już co dyskutować, pozostaje mieć nadzieję, że rozpoczyna się prace nad jej poprawieniem. Jest wiele niejasności, między innymi taka, kto płaci za leczenie dzieci i młodzieży uczącej się do 26 roku życia. Ta grupa społeczeństwa nie zarabia, nie płaci więc podatku, a tym samym składki na ubezpieczenie. Takim sposobem z 7,5% składki może się zrobić 5 lub nawet 4%. W żadnej z dostępnych publikacji nie ma odpowiedzi na to pytanie. Uzupełniając informacje ustrońskich lekarzy dodajmy, że przychodnie w Nierodzimiu i Jaszowcu będą funkcjonować jak do tej pory w ramach cieszyńskiego ZOZ-u.

Monika Niemiec



Fot. W. Suchta

SPORT 1999

Tradycyjnie, ciekawie zapowiada się rok sportowy w Ustroniu. Już 18 stycznia o godz. 10.00 rozpoczną się Mistrzostwa Ustrońskich Szkół Podstawowych o Puchar Prezesa Marabu - Ski Ustroń. Impreza odbędzie się na stoku na Poniwcu. W razie braku śniegu ustalono drugi termin na dzień 12 lutego. Natomiast 30 stycznia swoje umiejętności będą mogli sprawdzić wszyscy mieszkańcy naszego miasta podczas Amatorskich Zawodów Narciarskich o Puchar Ustronia w slalomie gigancie. Zawody odbędą się także na Poniwcu, a ich początek wyznaczono na godz. 11. 6 i 7 lutego w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej Nr 2 w Otwartym Turnieju Tenisa Stołowego o Mistrzostwo Ustronia zmierzą się pingpongiści. Mecze rozegrają w kategoriach: uczniowie szkół podstawowych i open. 28 lutego, na terenie SP 2, rozegrana zostanie Konkursowa Jazda Samochodem, a miesiąc później, 28 marca, Turniej Brydża Sportowego o Puchar Miasta Ustronia. W kwietniu zawodników i kibiców czekają dwie imprezy: 10 i 11 - V Wiosenny Turniej Piłki Siatkowej i od 16 do 18 lub w razie złych warunków pogodowych od 23 do 25 Zawody Lotniowe - Paralotniowe o Puchar Burmistrza Miasta Ustronia. Te ostatnie zawody odbędą się na Równicy lub na Czantorii w zależności od kierunku wiatru. W maju rozegranych zostanie aż pięć zawodów. Już pierwszego - Zjazd Rowerów Górskich z Czantorii, dzień później Slalom Równoległy Rowerów Górskich z Czantorii i w tym samym dniu prawdziwa gratka dla miłośników futbolu - Międzypaństwowy Mecz Piłki Nożnej pomiędzy „Orłami Górskiego” a drużyną „oldboyów” z Czech. Ruszą także górcy biegacze: 8 maja podczas 9. Ogólnopolskiego Górskiego Biegu Przełajowego i 16 maja podczas 5. Marszobiegu na Równicę. Czerwiec upłynie w ustronimskim sporcie pod znakiem Dnia Dziecka. 5 czerwca odbędą się gry i zabawy rekreacyjne dla dzieci i młodzieży oraz Turniej Tenisa Ziemnego dla dzieci ustronimskich „podstawówek”. Organizatorami imprez, które odbędą się w pierwszej połowie 1999 roku są Urząd Miejski, Marabu - Ski, hotel „Maranta”, TRS „Siła”, Klub Lotniowy Ziemi Cieszyńskiej, Bike Action, Profesjonal, PZPN, KS „Kuznia”. (mn)

Taki se bajani ...

Spadło nóm moc śniega w listopadzie, za to Godni Świynta były bez śniega. Jyny isto wysoko w gróniach śniega było doś. Za to teraz mómy piykńóm wiosne tej zimy.

Jak tak moc śniega nasypało, jako na porzónndnych gospodory przystało, po dziedzinie jeżdżyły pugi i z cesty śniyg schybowwały. Co z tego, skoro tyn śniyg abo znalazł sie na chodnikach i robiły sie taki zomiynty i hołdy - boldy, że ich przekroczyć nie szło. Abo zaś tyn śniyg schybowany był spatki na ceste, przez tych, co se chodniki wymiatali sprzed chalp, czy sklepów.

To prowda, że śniyg u nas może padać i padać..., ale żodnymu nie przydzie do głowy, że to, co już je roz schybane na boki, żeby pozbiyrać na wóz jaki, czy auto i wywiz tam, kaj nie bydzie żodnymu zawadzać. Kjesi idym do gminy, rynek je piyknie ze śniega wysprzątany, ale w koło rynku sóm piykne hołdy śniega. Chodniczki ledwie na jednóm szłape. Tak idym i ni mogym przyńś na drugóm strónie przez ty hołdy-boldy. W jednym miejscu sie mi zdało je kapke lepi. Zrobiłach jednyn krok, zrobiłach drugi i zapadłach sie po zadek do takigo zomiyntu. Jak bych wlaźła do gipsu, ani sie obrócić, ani nogi wyciągnąć, ani sie czego chycić. Gańba mie, cohy wolać pumocy, bo ludzi chodzi po rynku pełno. Przeca jakosi żech sie wyszarpała, jedna noga je wolno ale dali ani rusz, już mi zaczyna być w zadek zima. Szarpłach sie jeszcze roz i drzazglach sobóm w tyn śniyg, a jednóm noge móm bosóm, bótek zustoł w zomiyńcie. Wyzolano, spocóno i zziybniynto jakosi żech sie oporządziła, ale tak se myślým, nie było żodnego, cohy mi pumóg, jakech już w tym śniegu leżała.

Mój znómy kiesi opowiadał: było to pore roków tymu. Też mocka śniega napadało. Szel rano wczas do roboty. Chodniki jeszcze nie były predeptane. Uwidziol na śniegu szal, schylo sie po niego, szarpie i ni może go wyciągnąć. Postąpił kapke w bok i zapadł sie do przykopy. Nawiole było równo z chodnikym. Zaczyl sie wygrzebować, a szal ścisko w gorści, na roz pokozala mu sie rynek. Ciarki go przeszły, zaczął grzebać hónym, pokozala mu sie głowa. Człowiek jeszcze dychoł, choć był bez pamiyńci. Jakoś sie tyn znómy wykutoł, polecioł do chalpy, bo to było blisko, wziył lopate i synka do pumocy i chłopa odgrzebali. Był to jego sósniód.

Nie wszyscy, co ich śniyg i mróz dopod mieli tela szczynńcio tej zimy i nie jyny tej. Wiele to ludzi zamarzło, albo kajsi w zomiyńcie sie udusiło.

Hanka łod Śliwków

POZIOMO: 1) Tatry, Beskidy, 4) przydatna przy tynkowaniu, 6) lwia mowa, 8) statek Noego, 9) alkohol w ryżu, 10) pobiera podatek, 11) harcerska akcja, 12) autor „Folwarku zwierzęcego”, 13) śniegowa postać, 14) siły nieczyste, 15) teza bez dowodu, 16) zadrapanie na karoserii (wspak), 17) skłon, dygnięcie, 18) antonim dobra, 19) pieśń operowa, 20) zwierzę pociągowe.

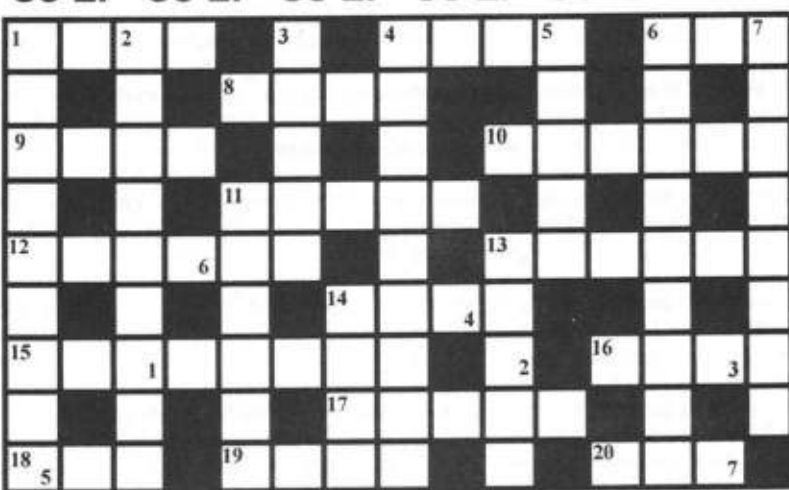
PIONOWO: 1) pan na zagrodzie, 2) miejsce jelenich amarów, 3) ruszt ogrodowy, 4) szczególna obywatelka, 5) imię żeńskie, 6) festiwal „mocnego uderzenia”, 7) przepowiedzią upadek Troi, 11) dawna sypialnia, 13) stwardniały cement, 14) wyspa hawajska.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych w dolnym rogu. Na odpowiedzi oczekujemy do 25 stycznia.

Rozwiązanie Krzyżówki Nr 50
GÓRY ŚNIEGU

Nagrodę 30 zł otrzymuje Bartek Derewniuk z Ustronia, ul. Sanatoryjna 1/3. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA



GAZETA USTRONSKA

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny Wojciech Suchta. Rada Programowa: Stanisław Malina, Stanisław Niemczyk, Marzena Szczotka, Józef Twardzik. Adres redakcji: 43-450 Ustroń, Rynek 1 (Ratusz), pok. nr 9, parter. Tel. 854-34-67. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 14.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład komputerowy: „Mono”, Cieszyń, ul. Macierzy Szkolnej 3/25. Druk: „INTERFON” Sp. z o.o. Cieszyń, ul. Olszaka 5, tel. 8510-543, fax 8511643. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 7.1.99 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru 14.1.99 r.